Nr. 3. WARSZAWA, 20 stycznia, roku 1917. Rocznik 52.

ZORZA

PISMO TYGODNIOWE DLA WSZYSTKICH
OSWIATOWE, GOSPODARCZE, SPOŁECZNE I POLITYCZNE

PRZEDPŁATA:

W Warszawie	rocznie rb. 3.—,	półr. rb. 1.50,	kwart. rb. 0.75
W okupacyi Niemieckiej . . .	„ rb. 4.—,	„ rb. 2.—,	„ rb. 1.—
W „ Austryjackiej i w Austryi	„ k. 18.—,	„ kor. 9.—,	„ k. 4.50
W Poznaniu i w Państwie Niemieckiem	„ m. 10.—,	„ mk. 5.—,	„ mk. 2.50

Za odnoszenie do domu dopłaca się po kop. 5 mies.

Numer pojedyńczy „Zorzy“ kosztuje w Warszawie 16 groszy—na prowincyi 20 groszy

Na warunkach powyższych zamawiać można „Zorzę“ w redakcyi, we wszystkich księgarniach i we wszystkich biurach pocztowych.

ARTYKUŁY, LISTY, KOMUNIKATY I T. P. PROSIMY PRZESYŁAĆ POD ADRESEM:
REDAKCYA „ZORZY“ ŚWIĘTOKRZYSKA 17. HENRYK CHODYNICKI.

WYCHODZI OD R. 1866. Jednością i Pracą!

Koronacya cesarza Karola na króla Węgier.



(Opis tej fotografii podajemy na str. 45).

Otwarcie Tymczasowej Rady Stanu.

W niedzielę, dn. 14 i 15 stycznia, w Warszawie odbyło się otwarcie Tymczasowej Rady Stanu. Jak wiadomo Czytelnikom, wkrótce po wydanej w dniu 5 listopada r. z. zapowiedzi Królestwa Polskiego władze okupacyjne ogłosiły, że będzie utworzoną tymczasowa Rada Stanu. Zadaniem tej Rady, jak pisaliśmy w swoim czasie, ma być przygotowanie wszystkich urządzeń Królestwa naszego. Nie jest to więc jeszcze Rząd polski, który wtedy dopiero powstanie, kiedy będziemy mieli własnego Króla i Sejm, i wszystkie wogóle urządzenia państwowe. Tymczasowa Rada Stanu nie będzie rządzić, a tylko przygotowywać Rząd Polski — dlatego właśnie jest i nazywa się „tymczasową". Do tej Rady weszli przedstawiciele wszystkich stanów społeczeństwa tak z okupacyi austryjackiej, jak i niemieckiej.

Nazwiska ich są następujące:

1). *Ks. prałat Przeździecki* z Łodzi.

2). *Stanisław Janicki*, obywatel ziemski (z Ułęża pod Dęblinem).

3). *Ludwik Górski*, inżynier z Warszawy.

4). *Stanisław Dzierzbicki*, były prezes Gł. Rady Opiek.

5). *Franciszek książę Radziwiłł*, naczelnik milicyi st. m. Warszawy.

6). *Wacław Niemojowski*, obywatel ziem. z z. Kaliskiej.

7). *Stanisław Bukowiecki*, adwokat przysięgły z Warszawy.

8). *Kazimierz Natanson*, bankier z Warszawy.

9). *Stefan Dziewnlski*, adwokat z Warszawy.

10). *Artur Śliwiński*, wiceprezes Rady Miejskiej st. m. Warszawy.

11). *Antoni Kaczorowski*, inżynier z Warszawy.

12). *Włodzimierz Kunowski*, adwokat przysięgły z Warszawy.

13). *Ludomir Grendyszyński*, redaktor z Warszawy.

14). *Władysław Studnicki*, dziennikarz z Warszawy.

15). *Błażej Stolarski*, włościanin z Bendkowa (pow. łódzki).

16). *Wojciech hr. Rostworowski*, obywatel ziemski.

17). *Antoni Łuniewski*, obywatel ziemski z z. Warszawskiej.

18). *Józef Mikułowski-Pomorski*, dyrektor Wyższej Szkoły Rolniczej.

19). *Michał Łempicki*, były poseł do Dumy.

20). *Wiktor Sokołowski*, obywatel ziemski z z. Piotrkowskiej.

21). *Józef Kozłowski*, inżynier z Dąbrowy Górniczej.

22). *Józef Piłsudzki*, twórca legionów polskich.

23). *Paweł Jankowski*, z Lublina.

24). *Ks. Bolesław Sztobryn*, z Wierzbnika (z. Sandomierska).

25). *Andrzej Maj*, włościanin ze wsi Podole w Lubelskim.

Wymienieni członkowie Tymczasowej Rady Stanu dn. 14 stycznia zebrali się w Zamku Królewskim w Warszawie, dokąd przybyli wkrótce po nich: jenerał-gubernator okupacyi niemieckiej, von Beseler, i jenerał-gubernator okupacyi austryjackiej, Kuk. Jenerał gubernator Beseler zwrócił się do Tymczasowej Rady Stanu z następującemi słowami:

PRZEMÓWIENIE GEN.-GUB. BESELERA.

Wielce Szanowni Panowie!

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego, schodząc się dzisiaj, stawia pierwszy stanowczy krok ku urzeczywistnieniu przyrzecznia danego Waszej Ojczyźnie przez proklamacyę z dnia 5 listopada 1916 r. Jesteście Panowie powołani, aby łącznie z władzami rządowemi obydwóch okupacyi rozpocząć podstawowe prace ku odbudowie państwa polskiego.

Nie ziściła się nadzieja, że do pracy tej przystąpicie już pod znakiem zbliżającego się pokoju; rękę podaną wielkodusznie do zgody przez naszych dostojnych monarchów wrogowie szorstko odtrącili i zmuszają nas do dalszego prowadzenia walki, którą postanowiliśmy teraz przeprowadzić z nieugiętą energią, aż do ostatecznego zwycięstwa. A nasze zwycięstwo będzie także zwycięstwem Waszem.

Stoicie zatem Panowie przed podwójnem zadaniem. Wspólną pracą — wskazaną nam przez rozporządzenie o utworzeniu tymczasowej Rady Stanu—ma się stworzyć dla Waszego kraju nowy ustrój państwowy, jako podwalina narodowego rozwoju, a równocześnie zabezpieczyć krajowi Waszemu odzyskaną wolność. Środkiem prowadzącym do jednego i drugiego celu jest przedewszystkie własne wojsko, które nowo powstającemu królestwu od samego początku zapewni wewnętrzną spójnię i bezpieczeństwo na zewnątrz. Zechciejcie Panowie zrozumieć doniosłość tego zadania, którego kraj Wasz powinien podjąć się dobrowolnie, dopóki nie nadejdzie chwila, w której rozwój Waszego ustroju państwowego pozwoli zażądać spełnienia tego zadania na drodze ustawodawczej.

Wasze dzielne Legiony stoją razem z nami gotowe kształcić Waszą młodzież zdatną do broni w kierunku tego wielkiego narodowego zadania.

Przystąpcie zatem do dzieła z odwagą i zaufaniem, pomni, że swego wzniosłego celu możecie dopiąć jedynie spokojną rozwagą i bacząc na trudne warunki spowodowane trwającem jeszcze poważnem położeniem wojennem.

Temi słowy witam Was zatem, Panowie, serdecznie i wzywam do wspólnej pracy.

Przemowę tę wygłoszoną w języku niemieckim przetłumaczył na polski hr. Hutten-Czapski,

poczem zabrał głos jenerał-gubernator Kuk i odczytał, co następuje:

PRZEMÓWIENIE GEN.-GUB. KUKA.

Wielce Szanowni Panowie!

Do wymownych słów, które właśnie do Was wystosował J. E. P. Generalny Gubernator v. Beseler, chciałbym i ze swej strony wypowiedzieć szczere życzenia, które ze strony austryjacko-węgierskiej Administracyi towarzyszą Waszej działalności, poczynającej się w dniu dzisiejszym, a tak bardzo doniosłej dla przyszłości Polski.

Wre jeszcze olbrzymia walka, w której rozstrzygają się losy ludów i państw. Waszemu krajowi zadała ona ciężkie ciosy — ale Panowie, nie powinniśmy tracić z oka tego, że podczas gdy gdzieindziej fale tej wojny pogrążyły całe państwa, tutaj dzięki naszemu zwycięzkiemu orężowi, dokonywa się właśnie odrodzenie Waszego Państwa.

Wam Panowie, przypadnie w udziale zadanie dziejowe, zadanie kładzenia fundamentów państwowości polskiej. Jeżeli zadanie to spełnić macie należycie, musicie, bez wszelkiej polityki partyjnej objąć Waszą działalnością wszystko to, o czem jest mowa w rozporządzeniu o Radzie Stanu. Zająć się więc będziecie musieli ważnem zadaniem odbudowy Waszego kraju, przedewszystkiem zaś ważnymi sprawami co do stworzenia własnych państwowych urządzeń, przyszłej administracyi państwowej we wszystkich jej gałęziach i silnej, dobrze zorganizowanej, narodowej armii, której zaczątek stanowią chwałą okryte Legiony Polskie.

Wszystko to, wszystko bez wyjątku należy do istoty każdego Państwa i leży we własnym interesie narodu, jako tego Państwa dźwigni.

Nie zapominajcie, Panowie, że Państwo, jeśli ma być silne i żywotne, nie może być prostym podarkiem losu; naród sam musi w twardym znoju i ofiarnej pracy współdziałać dla osiągnięcia Państwa, musi być gotowym, za nie walczyć i krew przelewać.

Uświadomcie Panowie, prawdy te całemu narodowi swemu, a staniecie na wysokości swego zadania; będziecie mogli być pewni wdzięczności Ojczyzny, a na marne pójdą nadzieje Waszych nieprzyjaciół, nie wierzących jeszcze w zmartwychwstanie Polski, tak jak się nie wierzy w coś, czego się nie pragnie i przed czem się czuje obawę.

A teraz Szanowni Panowie Członkowie Rady Stanu przystąpcie z ufnością w pomoc i Błogosławieństwo Boże do wykonania swego wysokiego i pełnego odpowiedzialności zadania.

Po przetłumaczeniu tej przemowy na język polski przez barona Konopkę, jenerał-gubernator von Beseler ogłosił, co następuje:

Z Najwyższego polecenia J. C. M. Cesarza niemieckiego i Cesarza Austryi, Apostolskiego króla Węgier, my, generał gubernatorowie, ogłaszamy Tymczasową Radę Stanu w Królestwie Polskiem za otwartą.

Po tych słowach członek tymcz. Rady Stanu, p. Niemojowski wygłosił następującą przemowę:

PRZEMÓWIENIE RADCY ST. NIEMOJOWSKIEGO

W odpowiedzi na przemówienie Gen.-Gubernatora v. Beselera i Kuka, członek Rady Stanu, Wacław Niemojowski powiedział co następuje:

„W dostojnych tych murach dawnej i przyszłej Królów naszych siedzibie, gdzie w dniu 5 listopada 1916 roku, imieniem dwóch potężnych monarchów uroczyście proklamowane zostało odbudowanie Państwa Polskiego, święcimy dzisiaj pierwszy widomy znak wcielenia w życie wspaniałomyślnie danej nam zapowiedzi.

Jako członkowie Tymczasowej Rady Stanu, pierwszego zawiązku rządu polskiego, stajemy wobec Waszych Ekscelencyi i za nacechowane życzliwością a powagą, słowa powitania, składamy szczere podziękowania.

Jeszcze się żelazny pług wojny, ręką opatrzności kierowany, nie zatrzymał, a już na przeoranych przezeń, wydartych uciskowi rosyjskiemu ziemiach, dane nam jest kłaść podwaliny pod gmach niepodległego Państwa Polskiego.

Rozumiemy wielkość tego zadania, odpowiedzialność, która na nas ciąży, trudności które przezwyciężone być muszą. Do poparcia nas w usiłowaniach naszych, do pomocy w pracy wezwiemy Naród Polski.

Od życzliwego poparcia Waszych Ekscelencyi, przedstawicieli Monarchów Niemiec i Austro-Węgier, zależy w znacznej mierze powstawanie administracyi polskiej oraz związane z tym utworzenie Rządu Polskiego i Sejmu.

Tworzenie pod własnymi sztandarami armii narodowej, gotowej do walki w służbie Ojczyzny będzie obok pracy twórczej nad organizacyą Państwa Polskiego, wielkiem naszem zadaniem.

Świadomi naszego posłannictwa dziejowego wymagającego rozszerzenia naszych granic państwowych na ziemie, wyzwolone z pod panowania rosyjskiego, a ku Polsce ciążące, wdzięczni za szlachetną Monarszą zapowiedź i ufni w jej pełne i szczęśliwe dla narodu polskiego urzeczywistnienie, przystąpimy do dzieła, wierząc mocno, że praca, na wzajemnem zaufaniu oparta, trwałe wyda rezultaty.

(Słowa wypowiedziane przez członka Rady Stanu p. Niemojowskiego przetłumaczył na język niemiecki członek Rady p. Pomorski).

Po tem przemówieniu zostali przedstawieni komisarze rządowi Radzie Stanu. Komisarzem, czyli przedstawicielem władz niemieckich został mianowany hr. Lerchenfeld (zastępcy: hr. Hutten-Czapski, i J. Żychliński, radca Tow. Kredyt. Ziems. Poznańskiego.

Komisarzem władz austryjackich został bar. Konopka, b. poseł do sejmu galicyjskiego (zastępcy: radca dworu Rosner i p. Stefan Iżyński).

Na tem zakończyło się otwarcie Rady Stanu.

Nazajutrz dn. 15 stycznia w Katedrze św. Jana ks. prałat Przeździecki w asystencyi duchowieństwa o godz. 10 rano odprawił uroczyste nabożeństwo na intencyę Rady Stanu. (Nabożeń-

stwo to miał odprawić ks. Arcybiskup Kakowski, ale z powodu wyczerpania i osłabienia, które odczuwa od paru dni, nie mógł opuścić swego pałacu). Po nabożeństwie członkowie Rady Stanu udali się do t. zw. Pałacu Rzeczypospolitej (na placu Krasińskich), gdzie się odbyło pierwsze uroczyste posiedzenie Rady. (Opis nabożeństwa i 1-wszego posiedzenia podamy w następnym numerze).

Sprawa pokoju.

Odpowiedź koalicyi na propozycye pokojowe prezydenta Wilsona.

Jak wiadomo, przed świętami Bożego Narodzenia, Prezydent Stanów Zjedn. Ameryki, Wilson, wysłał do państw walczących notę, czyli list urzędowy, wzywający do podania warunków pokoju. (Było to w 10 dni po ogłoszeniu propozycyi pokojowych przez Niemcy i ich sprzymierzeńców). Na tę notę Wilsona Niemcy dały odpowiedź zaraz, koalicya zaś teraz dopiero, t. j. dn. 12 stycznia.

Odpowiedź koalicyi na notę pokojową Wilsona wyraża przekonanie, że w chwili obecnej niepodobna żądać pokoju, który zapewniłby koalicyi należące się jej słusznie zadośćuczynienie, odszkodowanie i zabezpieczenie. Nota oświadcza, że koalicya uczyni wszystko, co możliwe, aby złagodzić szkody wyrządzone przez wojnę państwom neutralnym. Koalicya w sposób przyjacielski, ale stanowczy, występuje przeciw jednakowemu traktowaniu obu stron walczących przez Amerykę. Odpowiedź wylicza szczegółowo sposoby walki niemieckie, urągające zasadom ludzkości i wszelkiemu szacunkowi względem wolnych państw Nota dodaje, że wyliczenie tych przestępstw dostatecznie tłumaczy sprzeciw koalicyi. Co do prośby Wilsona, ażeby państwa wojujące dokładnie przedstawiły swe cele wojenne, koalicya powiada, że sprzymierzeńcy mogliby na to żądanie odpowiedzieć bez obawy. Ich cele wojenne dobrze są znane. Niejednokrotnie przedstawiano je w oświadczeniach kierowników rządów. Cele te szczegółowo będą przedstawione dopiero w chwili rokowań, wraz ze wszystkiemi żądanemi odszkodowaniami i słusznem powetowaniem szkód poniesionych. Ale świat cywilizowany wie dobrze, że cele koalicyi zawierają wszystko niezbędne, a mianowicie, przedewszystkiem zwrot Belgii, Serbii i Czarnogórza; powetowanie im strat; usunięcie się z zajętych obszarów Francyi, Rosyi i Rumunii z należnym słusznie zwrotem strat; zabezpieczenie poszanowania narodowości i praw wszystkich małych i wielkich narodów, zwrot prowincyi i obszarów, które dawniej już niemcy zabrali gwałtem lub wbrew woli ich ludności; oswobodzenie włochów, słowian, rumunów, czechów i słowaków z pod obcego panowania; oswobodzenie narodowości, podległych przemocy tureckiej, usunięcie państwa tureckiego z Europy, bo jest ono niewątpliwie obcem cywilizacyi zachodniej. Zamiary jego cesarskiej mości cesarza rosyjskiego co do Polski są jasne. Chociaż koalicya chce wyrwać Europę z żądzy zdobywczej wojskowych pruskich, to jednak bynajmniej nie leży w jej zamiarach zniszczenie narodów niemieckich lub dążenie do zniesienia ich bytu politycznego. Sprzymierzeni chcą przedewszystkiem zapewnienia pokoju na podstawie wolności i sprawiedliwości.

Koalicya zjednoczona dąży do osiągnięcia tych wysokich celów i gotowa jest ponieść wszelkie ofiary, aby doprowadzić zatarg do takiego końca, od którego, według jej przekonania, zależeć będzie nietylko jej własne dobro i szczęście, lecz także przyszłość samej cywilizacyi".

Taka jest treść odpowiedzi, którą dały państwa koalicyjne na notę pokojową prezydenta Wilsona. Mogłoby się zdawać z tej odpowiedzi, że koalicya obecnie nie myśli o pokoju — w rzeczywistości jednak są to chyba tylko pozory, zdaje się, że pomimo takiej odpowiedzi koalicyi pokój jest niedaleki.

Nota rządu niemieckiego do państw neutralnych.

W zeszłym tygodniu podawaliśmy czytelnikom odpowiedź koalicyi na propozycye pokojowe Niemiec. W odpowiedzi tej koalicya, jak wiadomo, odrzuciła niemieckie propozycye. Z tego powodu rząd niemiecki rozesłał do państw neutralnych pismo, którego treść zamieszczamy poniżej:

Wrogowie Niemiec odrzucili niemieckie propozycye pokojowe. Rząd niemiecki chce podać państwom neutralnym do wiadomości, w jaki sposób się zapatruje na tę sprawę.

Państwa centralne nie mają powodu wszczynania znowu rozpraw o tem, z jakich przyczyn wynikła obecna wojna. Kiedyś osądzi Historya na kogo spada za wojnę odpowiedzialność. Niemcy i ich sprzymierzeńcy chwycili za broń w celu obrony swej wolności i swego bytu i uważają, że ich cel był szlachetny.

Politycy koalicyi zaś oświadczyli, że celem dla którego walczy koalicya, jest odebranie Niemcom Alzacyi i Lotarygii, kilku prowincyi pruskich (t. j. Księstwa Poznańskiego, Śląska i Prus Wschodnich, do czego dąży Rosya), że dalej celem koalicyi jest poniżenie i uszczuplenie monarchii austryjacko węgierskiej, podział Turcyi i rozbiór Bułgaryi. Wobec takich celów wojennych koalicyi domaganie się od Niemiec pokuty, zadosyćuczynienia i rękojmi brzmi w ustach koalicyi zdumiewająco. Koalicya nazywa propozycye pokojowe Niemiec manewrem wojennym. Niemcy i ich sprzymierzeńcy sprzeciwiają się takiemu fałszywemu tłumaczeniu ich pobudek. Niemcy były przekonane, iż jest rzeczą możliwą zawarcie sprawiedliwego pokoju; że pokój taki udałoby się osiągnąć, gdyby przedstawicieie obydwu stron walczących porozumieli się ze sobą ustnie; że możnaby uniknąć dalszego rozlewu krwi.

Niemcy oświadczyły, że swoje warunki pokojowe podadzą natychmiast z chwilą rozpoczęcia rokowań, dlatego też nie można wątpić w szczerość Niemiec.

Koalicya mogła rozważyć warunki niemieckie, ale nie uczyniła nawet próby zbadania ich, ani też nie odpowiedziała na propozycye niemieckie swemi propozycyami.

Natomiast koalicya oświadczyła, że pokój nie jest możliwy dopóty, dopóki nie zostaną zabezpieczone pogwałcone przez Niemcy prawa i dopóki małym państwom nie będzie zapewnione prawo wolnego bytu.

W żądaniach koalicyi nie można się dopatrzeć szczerości, jeśli się wspomni los narodu irlandzkiego (gnębionego przez Anglię) zniszczenie rzeczy pospolitych burskich (przez Anglię) ujarzmienie krajów Afryki Północnej przez Anglię, Francyę i Włochy, gnębienie obcych narodowości w Rosyi i gwałcenie niezależności greckiej.

Koalicya mówi, że Niemcy gwałcą prawa międzynarodowe. Nie ma ona wcale prawa do piętnowania Niemiec, bo sama od początku wojny depcze przepisy prawa międzynarodowego i rwie w strzępy umowy, które są podstawą owego prawa, mianowicie:

Anglia pragnie niemcy ogłodzić i wywiera nacisk na państwa neutralne. Anglia używa do walki wojsk murzyńskich i indyjskich.

Francya nieludzko obchodzi się z jeńcami w Afryce. To samo czyni Rosya.

Ludność cywilna z Prus, Alzacyi i Lotaryngii, z Galicyi i Bukowiny jest przez koalicyę wysiedlaną.

Oto są wszystko dowody, w jaki sposób koalicya szanuje prawo międzynarodowe.

Belgia zaś nie dochowała tych obowiązków jakie nakładała na nią neutralność.

Niemcy chcieli Belgii oszczędzić okropności wojny i dwukrotnie zapewniaii ją, że nie wkraczają w jej granice jako wrogowie. Chcieli dać zobowiązanie, że Belgia zostanie nietykalną i niepodległą, i że niemcy wynagrodzą jej wszystkie straty. Rząd belgijski odrzucił te propozycye niemieckie. Na rząd ten więc spada odpowiedzialność za ciężki los, jaki spotkał Belgię.

Niemcy i ich sprzymierzeńcy podjęły szlachetną próbę zakończenia wojny i utorowania drogi do porozumienia się stron walczących. Rząd niemiecki zaznacza, że zależało wyłącznie od nieprzyjaciół, czy mamy już wstąpić na drogę, wiodącą ku pokojowi, czy też nie. Rządy koalicyi odmówiły pójścia tą drogą, na nie więc spada cała odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi. Sprzymierzone z Niemcami państwa będą więc prowadziły dalszą walkę w spokoju, pewności siebie oraz w wierze w swoje słuszne prawa dopóty, dopóki nie będzie wywalczony taki pokój, który ich własnym narodom da zapewnienie bytu oraz swobody rozwoju, wszystkim zaś państwom lądu europejskiego udzieli dobrodziejstwa, jakiem jest praca kulturalna.

Podobną notę rozesłał państwom neutralnym także rząd austryjacki.

Ziemia woła!

Ziemia woła, bracia moi,
Ziemia woła!... Hej!
Jej wołanie duszę koi,
Troskę spędza z niej...

Ziemia woła: „Dzieci moje,
Czas do pracy, czas,
Trudy poty, męki, znoje
Niech nie łamią was!

Hej! słoneczko nam zaświeci,
Ścichnie burzy grom,
Lecz się nie dać, moje dzieci,
Rozpaczy i łzom!

Ten doczeka tylko słońca,
I lepszego dnia —
Ten, kto umie trwać do końca,
I nadzieję ma“!

Ziemia woła!... Bracie drogi,
Czy słyszysz Jej głos:
Znikną z pola chwasty, głogi,
Co nam zsyła los...

Niech nie brudzi duszy twojej
Lęk, zwątpienia brud —
— Całem sercem, bracia moi,
Polsce nieśmy trud!

Stanąć trzeba nam do pracy!
Wielki nadszedł czas —
Bo do pracy tej, rodacy
Polska wzywa nas!

Roman Musialik.

W sprawie kradzieży koni i bydła.

Coraz częściej daje się słyszeć o kradzieżach koni i krów, popełnianych przez bandy złodziejów w różnych okolicach kraju naszego. Czytelnicy nasi mogą przekonać się o tem już choćby z ogłoszeń o kradzieżach, które od pewnego czasu są nadsyłane do Redakcyi.

Wobec obecnego braku inwentarza i jego drożyzny sprawa ta nabiera dla rolników wielkiego znaczenia, a grozi poważnie zwłaszcza drobnym rolnikom. W tej sprawie otrzymaliśmy od jednego z Czytelników naszych następujący list:

Do Redakcyi „Zorzy!“

W niektórych powiatach naszego Królestwa w ostatnich czasach rozwielmożniła się w sposób zatrważający kradzież bydła i koni. Jeżeli zwrócimy uwagę na teraźniejszą drożyznę koni i bydła, jeżeli zastanowimy się nad tem, że za 600 rubli prawie niema co do wozu zaprządz, a że dojna krowa kosztuje dziś 700 rubli, to zrozumiemy, jaką klęskę sprowadzają na gospodarstwo nasze te, coraz częstsze, kradzieże. Toć gdy komu złodzieje ukradną konia lub krowę — co się ciągle zdarza—to go zniszczą do szczętu i taki gospodarz już upadł w swem gospodarstwie — długie przejdą czasy, nim się on zdobędzie na kupno nowego konia czy krowy.

Wobec tego poruszam myśl, czyby się nie dało założyć towarzystwa ubezpieczeń koni i bydła od kradzieży i wypadków nieszczęśliwych. Wszystkie ubezpieczone za stosowną opłatą zwierzęta powinnyby być zapisane i dostać swój numer wypalony na kopytach i wypieczony na udzie. Ja naprzykład mieszkam w stronach siedleckich; otóż, jeżeli przypuszczam będę poszkodowany na koniu, a jeżeli ten mój koń będzie ubezpieczony i będzie miał numer wyryty, to go będzie można odnaleźć choćby i w Kaliskiej ziemi.

Gdyby się takie Towarzystwo miało zawiązać, tobym rad być na jego organizacyjnem zebraniu i swój projekt dokładnie przedstawić.

Bo dziś grasuje po kraju banda opryszków— jedni kradną, a drudzy nibyto „znajdują“ i za to sute nagrody pobierają.

Wincenty Kierył.

z Dzięcioł (gm. Sterdyń, pow. Sokołowski).

List powyższy porusza sprawę bardzo pilną i ważną dla rolników. W czasach obecnych ma ona znaczenie wyjątkowe z powodu drożyzny i braku inwentarza. Ale i po wojnie przecie, kiedy powrócą zwykłe warunki, trzeba będzie bronić swego dobytku przed złymi ludźmi i tępić złodziejstwo i nieuczciwość ludzką, co jest taksamo ważne. Dlatego byłoby bardzo pożądanem, żeby czytelnicy nasi przysyłali nam listy z przedstawieniem, co myślą o tej sprawie, jak radziliby zaradzić złu i zwłaszcza, jakie jest ich zdanie o projekcie p. W. Kieryła.

Redakcya „Zorzy" zwraca uwagę, że kradzieżom inwentarza można w znacznej części zapobiedz przez dobre urządzenie przez sołtysów nocnych straży po wsiach, oraz, że złodziejstwo wogóle najlepiej wykorzenia oświata, dobre wychowanie i uszlachetnienie całego narodu. Nad tem więc przedewszystkiem pracujmy. Ale oprócz tego nie można zaniedbywać tego wszystkiego, co służy do obrony przed złymi ludźmi, do wykrywania i karania przestępstw oraz do obrony swego dobytku. Dlatego nad sprawą poruszoną przez p. Kieryła należy nam zastanowić się. Myśl zapisywania i znaczenia koni i bydła oraz ubezpieczenia ich od nieszczęśliwych wypadkkw uważamy za bardzo dobrą. Najlepiejby było, gdyby takie stowarzyszenia obejmowały gminę, czy kilka wsi sąsiednich, gdyż utworzenie towarzystwa ubezpieczeń na całe Królestwo byłoby obecnie bardzo trudne. Dodamy, że zagranicą istnieją tego rodzaju towarzystwa.

Dwumiesięczne kursy rolniczo-oświatowe w Mińsku-Mazowieckim.

Mińsko-Mazowieckie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, urządza w dniu 29 stycznia w Siennicy dwu miesięczne kursy dla włościan. Na kursach tych wykładane będą nauki rolnicze, a także zaś przyrodnicze, oświatowe i społeczne. Kto chce być przyjętym na kursy, musi posiadać umiejętność czytania, pisania i rachunków. Opłata wraz z utrzymaniem wynosić będzie 60 rb. za 2 miesiące. Zapisy przyjmuje biuro Okręgowego T-wa Rolniczego w Mińsku Mazowieckim, (ulica Warszawska № 55).

Listy naszych Czytelników.

O Kółkach i innych stowarzyszeniach wiejskich.

Przez szkoły, biblioteki wiejskie, Kółka Rolnicze, Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i spółki wszelkiego rodzaju różne narody, jak włosi, niemcy, czesi, duńczycy i inne, doszły do bogactwa i siły, a młodzież tamtejsza w związkach gimnastycznych, towarzystwach śpiewaczych, kółkach dramatycznych i t. p. wyrobiła się na dzielnych, szlachetnych i karnych obywateli swego kraju.

My, polacy, powinniśmy naśladować tamtych w ich szlachetnej pracy, w ich organizacyach i związkach, powinniśmy zakładać nowe i ożywiać dawniej już istniejące Spółki i Kółka. Musimy zrozumieć wreszcie, że we wszystkiem trzeba iść z postępem, że nie można gospodarować po staremu tak, jak się gospodarowało przed tysiącem lat. A tymczasem wiele jeszcze rzeczy w gospodarstwie robimy tak, jak się robiło setki lat temu, zapominając, że dawnemi czasy były inne warunki życia niż teraz. Dawniej gospodarz mógł gospodarzyć byle jak i byle jak się budować. Dawniej ludzi było mniej, a ziemi i lasów więcej, nie dbano więc o porządne budynki. Ale dziś, kiedy drzewo i wszelki materyał coraz droższy,

potrzeba stawiać budowle porządne i ogniotrwałe, a gospodarkę prowadzić racyonalnie. Kółka Rolnicze do tego właśnie służą, aby gospodarze schodzili się do gromady i radzili nad polepszeniem swego dobrobytu i podniesieniem zamożności kraju całego. Na zebraniu takiego Kółka można poczytać pouczającą gazetę o gospodarstwie oraz książki rolnicze mówiące nam o urządzeniu gospodarstw za granicą, gdzie naród nie słuchał głupich bajd o jakiejś „pańszczyźnie“, ale poszedł za głosem ludzi, którzy życzyli ludowi, by się wydobył z nędzy i ciemnoty. I wydobył się też z nędzy i poniewierki właśnie przez oświatę, czytanie gazet i książek przez Kółka Rolnicze i Stowarzyszenia. Tam lud poszedł za głosem swych braci, którzy więcej wiedzieli.

Tymczasem my powtarzamy wciąż jeszcze, że Kółka i spółki doprowadziły do wojny, że ci co jeżdżą na zjazdy i wiece, by pomagać niemcom do sprowadzenia pańszczyzny i tym podobne. Ale nie dziwmy się temu! bo któż ten nasz lud biedny miał pouczyć? Szkół nie było, a te co były, po większej części znieprawiały jeszcze naszą duszę, bo zamiast dobrych nauczycieli, którzyby nieśli światło wiedzy i otuchy, nasyłano nam ludzi obcych i innej wiary. Tam, gdzie byli dobrzy nauczyciele polacy, tam i młodzież wyrosła na porządnych ludzi i trzeźwych synów Ojczyzny. Ale tam, gdzie był nauczyciel pijak, karciarz i do tego nie z naszego narodu, nie polak, wyrośli zdrajcy i bandyci.

To też nie dziwujmy się wcale, gdy usłyszymy chłopa mówiącego, „że gazety i książki“ tylko dla próżniaków i „panów“, że Kółka i kasy „wymysł księży i pański.“ Wszak to, co się zapleniło przez 120 lat, to się zaraz nie da wyniszczyć.

Żeby to wszystko wyplenić, na to potrzeba czasu. Ale, na szczęście, to wszystko zniknie prędko—rok ubiegły przyniósł na wsi dużo zmian na lepsze.

Miejmy w Bogu nadzieję, że przy naszym polskim rządzie w niepodległej Polsce wszystko to odrazu pójdzie dobrze.

Wawrzyniec Koźmiński.

Co zrobić z pustemi cerkwiami?

w gm. Sterdyń (pow. Sokołowski z. Siedlec.).

W naszej gminie Sterdyń (pow. Sokołowski) oświata robi znaczne postępy. W ostatnich miesiącach założono po wioskach tutejszych *piętnaście* szkół, kiedy za czasów rządów rosyjskich mieliśmy aż... trzy! Gminiacy płacą na szkołę dość wysoką składkę, bo po 34 kop. z morgi. A gmina Sterdyńska jest duża — zajmuje ponoć 184 wiorsty kwadratowe powierzchni. Składa się z trzech parafii: Sterdyńskiej, Ceranowskiej i Zembrowskiej.

W okolicy naszej znajdują się dwie cerkwie prawosławne, a mianowicie w Seroczynie i Łazówku. Stoją one dzisiaj pustkami, choć coprawda i za czasów rosyjskich zawsze były puste, boć przecie prawosławnych nie było u nas prawie wcale. Obydwie te cerkwie to były wszak unickie Domy Boże przemocą zamienione na prawosławne. Wartoby było, żeby lud tutejszy pomyślał o nich i żeby wyjednał u Zwierzchności Kościelnej przerobienie ich z powrotem na kościoły.

Dobrzeby też było, gdyby się dało sprowadzić do Seroczyna i Łazówka Ojców Salezyanów, albo inny jaki zakon, który się zajmuje wychowywaniem dzieci. Dla nas przecie tak ważnem jest dobre wychowanie młodzieży. Wszak młodzież jest fundamentem kraju i narodu, a my powinniśmy budować te naszą Polskę od fundamentów!

Otóż księża zakonnicy pomagaliby nam wieśniakom, wychowywać naszą dziatwę w duchu religijnym i narodowym. Zanim jednak będzie można to uskutecznić, cieszylibyśmy się, gdybyśmy pozyskali na nauczycieli naszych szkół wychowańców jakiego seminaryum polskiego, np. Ursynowskiego.

Obecnie bowiem mamy takich tylko nauczycieli, którzy pokończyli seminarya rosyjskie.

Czytelnik „Zorzy“ z gm. Sterdyń *W. K.*

Wieści od Czytelników.

Z pod Złoczewa (ziemia Kaliska).

Miło jest patrzeć dzisiaj, jak ten chłop polski, stojący przez tyle wieków na ostatnim szczeblu życia narodowego, ten chłop polski, z którym się nikt nie liczył — daje oto znać, że żyje, że i jego obchodzą losy tej ziemi, na której się urodził. I nietylko obchodzi go ta ziemia — ale on ją kocha z duszy i serca, nie mniej, niż inne stany. Bo chłop polski zrósł się z ziemią polską, on jej swą pracę i pot oddaje. Zrozumieliśmy także, że aby więcej jeszcze przywiązać się do ojczyzny, lepiej jej służyć, lepiej zaspakajać jej potrzeby i wymagania, potrzeba nam więcej oświaty. Bierze się więc prosty lud w siermiędze za ręce i wspólnemi siłami zdobywa sobie ten skarb i oświatę.

Tak i u nas, w stronach Złoczewskich, zaczynają się ruszać ludzie. Naprzykład we wsi Dąbrowie, gdzie dotąd tylko dwuch gospodarzy umiało jako tako czytać, powiedzieli sobie włościanie, że tak dalej być nie może, i zadali kłam tym, którzy powiadają, iż chłop polski nie chce żyć inaczej, niż jego dziad i pradziad.

Jeden z gospodarzy dąbrowskich dał dom, inni rozłożyli na siebie składkę na nauczyciela, i uczą swe dzieci, aż miło!

Także w Złoczewie i o okolicy zakładają biblioteki wiejskie, urządzają przedstawienia teatralne. Naprzykład w Godynicach dano niedawno dwie sztuczki, poczem odbyły się śpiewy i deklamacye. Zebrani spędzili wieczór bardzo mile. Młodzież Godynicka dała sobie słowo niepalenia przez jakiś czas papierosów i składania zaoszczędzonych pieniędzy na zakupno książek lub czego innego, co pożytek przyniesie.

Słowem, młodzież garnie się chętnie do oświaty i budzi się do życia; tylko niektórzy starsi śpią

jeszcze. Bywają np. wypadki, że ojcowie nie pozwalają swym córkom brać udziału w przedstawieniach amatorskich, skutkiem czego stale brak u nas „aktorek.“ Ale niechno tylko zagrają do tańca, to dziewczyn jest zaraz dosyć—i starzy nie bronią im tańczyć.

Ale, da Bóg, że i starzy przestaną przeszkadzać w dobrych przedsięwzięciach — byleby tylko młodzież wytrwała.

J. Świtała.

Choinka w szkołach ludowych w ziemi Wieluńskiej.

Dnia 6 Stycznia w szkołach ludowych w Czarnożyłach i Wydrzynie ziemi Wieluńskiej odbyła się choinka dla dzieci. Najprzód pod przewodnictwem nauczyciela i nauczycielki dzieci odśpiewały kilka kolęd przy rzęsiście oświetlonym drzewku, a później pieśni i piosenki narodowe: „Boże coś Polskę“, „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Dalej bracia do bułata”, Marsz młodzieży“ i t. p. Słuchając z rozrzewnieniem tych pieśni, mimowolnie cofaliśmy się myślą wstecz do tych czasów, kiedy nad nami ciążyła szorstka dłoń moskiewskiego strażnika, kiedy to dzieci nasze deprawowano w rosyjskich „uczyliszczach“, każąc im śpiewać obce i wrogie nam hymny. Tylko taka szkoła, która już w dzieciach od samej młodości rozwija ducha i myśl narodową może nam przynieść prawdziwy pożytek. To też z tych dzieci małych wyrosną kiedyś obywatele, którzy się czuć będą dziedzicami tej ziemi i kochać ją po nad wszystko będą.

Telesfor Tyrakowski,
czytelnik „Zorzy“.

Z Centralnego Tow. Rolniczego.

W sprawie składek na ubogą ludność.

Wobec tego, że nędza w wielkich miastach nieustannie wzrasta, w sposób zatrważający, koniecznem jest, aby rozpoczęte przez Towarzystwa Rolnicze i ziemian zbieranie ofiar na rzecz ubogiej ludności miast, (w stosunku 25 — 50 kop. z morga), doprowadzić do końca w ciągu stycznia 1917 r.

Takie uchwały zapadły na posiedzeniu Komitetu C. T. R. w dniu 6 listopada i na zebraniu delegatów Rady Głównej C. T. R. w dniu 2 grudnia roku ubiegłego.

Zarząd C. T. R. ma zaszczyt niniejszym zwrócić się do Zarządów Tow. Rolniczych Okręgowych z gorącą prośbą o możliwe przyśpieszenie zbierania składek, tak, aby w najbliższych tygodniach można było rachunki zamknąć. Składki należy wpłacać do Banku Ziemskiego na rachunek pp. M. Kiniorskiego i St. Kostrzeńskiego. Odpowiednie sprawozdania będą przedstawione delegatom Rady Głównej C. T. R. na lutowem zebraniu.

Dwa razy daje, kto prędko daje!

Przegląd polityczny i wojenny.

Odpowiedź Ojca Świętego na propozycye pokojowe Niemiec.

Rząd niemiecki rozesłał jak wiadomo swoją notę z propozycyami pokojowemi nie tylko do wszystkich państw neutralnych, ale i do Ojca Świętego.

Ojciec Święty odpowiedział na tę notę, że będzie się modlił do Boga o pokój, i że modłami swemi wesprze działania zmierzające do zakończenia wojny. Ojciec Święty powiada jednak w swojej nocie, że sam nie może teraz jeszcze wystąpić jako pośrednik w sprawie rokowań pokojowych, bo uważa, że obecne położenie wojenne i polityczne nie jest odpowiednie do tego,

Tak samo odpisał papież prezydentowi Wilsonowi.

Zjazd koalicyi w Rzymie.

W zeszłym tygodniu odbył się w Rzymie wielki zjazd polityków i wojskowych koalicyi. Na zjazd ten przybyli ministrowie angielscy, francuscy i rosyjscy oraz koalicyjni wodzowie.

Przyjechał też Briand, prezes ministrów francuskich, pomimo, że na kilka dni przed zjazdem gazety ogłosiły, iż jest on ciężko chory.

Na tym zjeździe obradowała koalicya nad ułożeniem wspólnej odpowiedzi na notę prezydenta Wilsona, nad podjęciem nowej wielkiej ofensywy na wszystkich frontach, oraz nad ułożeniem ultimatum do rządu greckiego. (Patrz w artykule „Grecya“).

Gazety włoskie piszą też, że podczas zjazdu w Rzymie naradzali się przedstawiciele koalicyi nad sprawą wycofania wojsk z frontu macedońskiego.

Obrady koalicyi były tajne i jakie uchwały koalicya naprawdę na nich powzięła — niewiadomo. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że omawiano tam także sprawę pokojową.

Grecya nie chce słuchać koalicyi.

Donosiliśmy w zeszłym tygodniu, że koalicya zażądała od rządu greckiego, aby napowrót oddał kraj cały pod dozór i kontrolę koalicyi. Posłowie angielski, francuski i rosyjski przedstawili rządowi króla Konstantego szereg warunków, do spełnienia bardzo trudnych, o których piszemy poniżej. Koalicya zaznaczyła przytem, że jeżeli rząd grecki na te warunki się nie zgodzi, to koalicya w dalszym ciągu będzie Grecyę blokować, czyli, że nie pozwoli na dowóz żywności do portów greckich.

Rząd grecki znalazł się przez ogłoszenie tych żądań koalicyi w bardzo trudnem położeniu. Z jednej strony w kraju daje się odczuwać brak żywności i odcięcie dowozu grozi Grecyi wygłodzeniem, z drugiej zaś strony zgodzenie się na żądania koalicyi, znaczy tyle samo, co oddanie kraju w niewolę anglikom i francuzom.

Najtrudniejszem do spełnienia żądaniem koalicyi—jest przewiezienie całej artyleryi i amunicyi greckiej na Peloponez, (tak się nazywa południowa część Grecyi), Gdyby rząd grecki na to żądanie przystał, to kraj pozostałby zupełnie bezbronnym i koalicya mogłaby w nim robić, co jej się żywnie podoba.

To też rząd grecki uchyla się od spełnienia tego żądania, podając za powód to, że ludność popsuła koleje wiodące na Poloponez i że niema sposobu przewieść tam wojska. Ludność grecka, a właściwie część jej, wierna królowi, grozi urządzeniem rewolucyi, w razie, gdyby rząd chciał spełnić żądania koalicyi.

W podobny sposób wykręca się rząd grecki od spełnienia innych warunków koalicyi.

I tak naprzykład powiada, że aresztowanych wenizelistów nie może wypuścić z więzień, bo lud rozszarpałby ich żywcem.

Koalicya widząc, że rząd grecki ociąga się z wykonaniem jej żądań, i że nawet spełnienia niektórych warunków wręcz odmawia — przesłała Grecyi ultimatum, czyli pismo w którem grozi jej wojną w razie, gdyby wszystkie żądania nie zostały w krótkim czasie przez rząd spełnione.

Ultimatum swe wysłała koalicya z Rzymu. Ułożyli je tam na wspólnej naradzie przedstawiciele wszystkich państw koalicyi zebrani na wielkim polityczno-wojennym zjeździe.

Z niektórych doniesień gazet włoskich wynikałoby, że koalicya nie ma wielkiej ochoty do zaczęcia wojny z Grecyą. Mianowicie gazety owe piszą, że koalicya przyrzekła greckiemu rządowi królewskiemu, iż w razie spełnienia jej żądań nie pozwoli wenizelistom szerzyć w północnej Grecyi buntu przeciw królowi.

Gazety koalicyjne mają naogół wielką pretensyę do swoich rządów, iż postępują z Grecyą zbyt miękko i że nie karzą rządu greckiego natychmiastowym zgnieceniem tego oporu,

Nie wiadomo, jak się sprawa ta ułoży. W każdym razie położenie polityczne w Grecyi wygląda tak, jakby się zanosiło na bliski wybuch wojny Grecyi z koalicyą.

Objaśnienie do fotografii na str. 1-ej.

Fotografia powyższa przedstawia tę chwilę obrzędu koronacyjnego, kiedy nowy król po wyjściu z kościoła, gdzie go ukoronowano, składa przysięgę na zachowanie praw narodu węgierskiego, czyli na konstytucyę. Widać tu króla Karola w prastarej koronie św. Stefana na głowie, w płaszczu królewskim na ramionach i z krzyżem w ręku. Stoi on pod posągiem św. Trójcy, który się znajduje przed kościołem. Po prawej ręce króla widzimy arcybiskupa prymasa Węgier, czytającego rotę przysięgi. Za arcybiskupem stoi hr. Tisza, prezes ministrów węgierskich, którzy razem z prymasem włożył w kościele koronę na skronie królewskie. Pozatem widzimy kilku biskupów i innych dostojników Kościoła.

Wieści z wojny.

Ze wschodniej, czyli rosyjskiej widowni wojny.

Według urzędowych doniesień niemieckich i austryjackich rosyanie w dniu 8 stycznia posunęli się nieco naprzód nad rzeką Aa, niedaleko Rygi.

Dnia 9 stycznia rosyanie zdobyli wysepkę Giaudel na Dźwinie, niedaleko Iłukszty.

Nazajutrz, t. j. dnia 10 stycznia niepowiodły się ataki rosyjskie między wybrzeżem morza Bałtyckiego.

Dnia 11 stycznia odparto wszystkie ataki rosyjskie.

Z rumuńskiej widowni wojny.

Według urzędowych doniesień niemieckich w dniu 8 stycznia wyparto rosyan między Putną, a doliną Ojtoz. Armia generała Makenzena wyparła rumunów i rosyan z silnie ufortyfikowanych zboczy górskich na górze Odobeszti, nad rzeką Putną. Dalej na południe wzięto szturmem stanowisko rosyjskie nad rzeką Milkowa. Przekroczono też drogę z Focsani do Boloteski i wreszcie wzięto Tocsani. W ręce niemców wpadło 3910 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Dnia 9 stycznia wzięto silne stanowiska rosyjskie w dolinie Susity i Rasiny. Armia Makenzena dosięgła odcinka Putny i odrzuciła rosyan poza linie Strangeni Nanesti. Zdobyto szturmem Garleaskę.

Dnia 10 stycznia wyparto rosyan na północ i na południe od doliny Kasina. Makenzen zmusił rumunów do opuszczenia stanowisk nad Putną i przeniesienia się poza Seret.

Dnia 11 stycznia wojska niemiecko-austryjackie posunęły się naprzód między rzekami Uz i Susita.

W Dobrudży nie zaszło nic ważnego.

Co opowiadają rosyanie?

Dnia 5 stycznia niemcy opanowali wyspę na Dźwinie, w pobliżu wsi Gladau.

Natarcia niemieckie w dniu 4 stycznia rozproszono na Wołyniu i w Galicyi.

Na froncie rumuńskim zniesiono kolumny niemieckie w dolinie rzeki Futroszy. Niemcy wyparli oddziały rosyjskie na wschód od Topesti, na północ od zbiegu rzek Zabali i Putny, a także na południe od rzeki Bureu. Rosyanie cofnęli się po uporczywej walce w Dobrudży w okolicy Vacaremi.

Dnia 6 stycznia rosyanie niemców odparli niedaleko błot Tizul, w okolicach Rygi. O 20 wiorst od Rygi opanowali rosyanie wieś nad jeziorem Babit i obsadzili dwa rzędy rowów strzeleckich. Wzięli do niewoli 272 jeńców. Napadnięto na niemców niedaleko Kowla. Część oddziału niemieckiego wykłuto bagnetami, ośmiu niedobitków wzięto do niewoli.

W Rumunii w okolicach Kotunby otoczono oddział niemiecki i rozproszono austryjacki. Na południe od Kotumby cofnęli się rosyanie o 2 wiorsty.

Także na innych miejscach rumuńskiego frontu musieli się rumunowie i rosyanie cofnąć.

Dnia 9 stycznia powiódł się rosyanom atak nad Dźwinę.

W Rumunii odparto przeważnie ataki niemieckie. Gdzieniegdzie musieli rumunowie nieco się cofnąć.

Z zachodniej, czyli francuskiej widowni wojny.

Według urzędowych doniesień niemieckich dnia 8 i 9 stycznia toczyła się na froncie francuskim walka artyleryjska.

Dnia 10 stycznia burza i deszcz utrudniał działalność bojową. Nad Ankr toczyła się walka artyleryjska.



CO ROBI WOJNA Z POWIERZCHNIĄ ZIEMI.
Fotografia, którą tu podajemy, przedstawia kilkopiętrowe okopy na froncie francusko-belgijskim.

Dnia 11 stycznia wtargnęli anglicy pod Ypres (w Belgii) do rowów niemieckich, lecz zostali natychmiast z nich wyparci.

Doniesienia francuskie i angielskie.

Dnia 7 stycznia anglicy znieśli dwa posterunki niemieckie na północ od Beaumont-Hammel. Pod Arras anglicy wtargnęli do trzeciej linii okopów niemieckich. Liczne schroniska zburzono bombami.

Dnia 8 stycznia nie zdarzyło się nic ważnego.

Dnia 9 stycznia na północ od rzeki Oise nie powiódł się atak niemiecki.

Dnia 10 stycznia anglicy zdobyli rowy niemieckie pod Bomą-Hamel i wtargnęli do niemieckich szańców pod Armantjer.

Ze stoł. m. Warszawy.

Kursy uzupełniające P. M. S. dla nauczycieli ludowych.

Kursy uzupełniające P. M. S. dla nauczycieli ludowych, które trwały od 28 Grudnia do 5 Stycznia, zgromadziły 171 słuchaczek i słuchaczy z całego prawie obszaru okupacyi niemieckiej, a mianowicie z 30 powiatów. Najwięcej osób przybyło z pow. Warszawskiego — 45, z Grójeckiego—16, z Garwolińskiego — 11, z Makowskiego — 8, z Błońskiego — 7, z pozostałych po jednej lub parę osób. Z Warszawy zapisało się na Kursy 18 uczestników.

Oprócz wykładów z różnych nauk odbył się szereg odczytów o wychowaniu i nauczaniu oraz 16 lekcyi wzorowych, które przyciągały wiele osób z miasta.

Podczas 2 dni świąt, przypadających w tym czasie urządzono dla tych, którzy przyjechali z prowincyi wycieczki po mieście. Zwiedzono wzorowo urządzoną Szkołę imienia Szlenkiera, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Wystawę obrazów i rzeźb, Zbiory i Pracownie Uniwersyteckie: 1) Muzeum Zoologiczne, w którem objaśnień udzielał p. Janusz Domaniewski, 2) Zakład Geologiczny—prof. Jan Samsonowicz, 3) Zakład Botaniczny — prof. S. Dziubałtowski, 3) Zakład Zoologiczny — prof. Jan Sosnowski. Stare Miasto i szczegółowo starą i piękną kamienicę Fukierów słuchacze zwiedzili pod kierunkiem p. Al. Janowskiego i p. J. Pluty.

Słuchacze prowincyonalni otrzymywali bezpłatnie mieszkanie oraz znaczne ułatwienie w utrzymaniu dzięki ofiarności Rady Opiekuńczej i Zarządu Miasta. Sprawą gospodarczą Kursów zajmowało się grono osób, złożone przeważnie z warszawskich nauczycielek i nauczycieli ludowych.

O zainteresowaniu i poważnem traktowaniu wykładów i całych wogóle Kursów przez słuchaczy świadczy choćby to, że poważnych książek nabyto za sumę około 800 rb., nie mówiąc o znacznej ilości książek, wypożyczonych z biblioteki Kursów.

Nowy prezes Rady Miejskiej stoł. m. Warszawy.

Na miejsce doktora Brudzińskiego, rektora warszawskiego uniwersytetu, który niedawno ustąpił ze stanowiska prezesa Rady Miejskiej, został wybrany prezesem i zatwierdzony przez władze p. Adolf Suligowski, znakomity adwokat, znawca spraw m. Warszawy i autor wielu dzieł naukowych.

Z Polski.

Z Piotrkowa.

W magistracie piotrkowskim odbyło się w zeszły czwartek pierwsze posiedzenie nowo obranej Rady miejskiej.

Posiedzenie to rozpoczęło się od przemówienia austryjackiego delegata rządowego, który

życzył radnym, aby spełniali swoje obowiązki z pożytkiem dla miasta Piotrkowa i dla całego kraju. Następnie dokonano wyboru prezydenta miasta. Został nim adwokat Kazimierz Rudnicki. Zastępcą prezydenta obrano księdza Bromskiego.

Nowo obrany prezydent złożył w pięknem przemówieniu podziękowanie za obiór i wzniósł okrzyk: „Niech żyje Niepodległa Polska!”

Na tem zakończyło się pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej miasta Piotrkowa.

Ś. p. Wincenty Dąbrowski.

Dnia 15 grudnia zmarł w Lublinie ś. p, Wincenty Dąbrowski, instruktor warszaw. Tow. ogrodniczego na ziemię lubelską. Był to bardzo dzielny człowiek, to też pozostawia poza sobą żal szczery śród szerokich warstw społeczeństwa.

Był on troskliwym opiekunem sadów włościańskich. Zawsze miał ciepłe słowa zachęty, dla tych, którzy chcieli sady zakładać, zawsze był gotów do udzielania rad i wskazówek, byleby módz przyczynić się rozwoju ulubionego ogrodownictwa w kraju naszym. W ostatnich czasach przed śmiercią zmarły był gorącym rzecznikiem sprawy zakładania wielkich suszarni owoców, aby krajowych owoców nie trzeba było wysyłać do suszarni zagranicznych. W sprawie tej ś. p. Dąbrowski napisał także przed paroma miesiącami książeczeczkę, o której podawaliśmy wiadomość w № 1-ym „Zorzy.“

Ś. p. dr. Leon Rutkowski.

W Płońsku umarł przed kilku dniami dr. Leon Rutkowski, zasłużony działacz społeczny i oświatowy.

Dzięki jego staraniom powstało w mieście Płońsku i w okolicy wiele spółek i stowarzyszeń społecznych. Jako lekarz cieszył się ś. p. Rutkowski wielkiem uznaniem, umiał bowiem chorobę poznać, skuteczne leki przepisać i choremu przywrócić zdrowie. Za poradę nie brał drogo, a nawet często, widząc nędzę chorego, sam z własnej kieszeni opłacał leki. To też ludność tak z Płońska jak i z okolicznych wsi błogosławić będzie jego pamięci.

Tak liczne i pożyteczne prace społeczne i zawodowe, nie przeszkadzały ś. p. Rutkowskiemu zajmować się oprócz tego nauką—napisał on wiele książek naukowych o przeszłości ludu polskiego i swojej okolicy.

Świeże wiadomości.

— **Obchód ku czci Henryka Sienkiewicza w stolicy Finlandyi.** W Helsingforsie, stołecznem mieście Finlandyi, odbyło się tymi dniami uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Henryka Sienkiewicza. Na nabożeństwie tem zgromadzili się wszyscy polacy mieszkający w Helsingforsie, zarząd „Towarzystwa polskiego”, oraz dziatwa szkoły polskiej z nauczycielami. Przybyło też wielu przedstawicieli rozmaitych instytucyi finlandzkich, między innymi wielu profesorów uniwersytetu helsingforskiego. Świątynia była wypełniona po brzegi.

— **Uroczystości polskie w Lozannie.** W szwajcarskiem mieście Lozannie odbyła się niedawno uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej w domu, w którym przemieszkiwał ongiś wielki Wieszcz polskiego narodu, Adam Mickiewicz. Jak wiadomo Mickiewicz był przez pewien czas profesorem na uniwersytecie w Lozannie. Podczas uroczystości wmurowania tablicy pamiątkowej wygłoszono liczne przemówienia w języku francuskim i polskim. Między innymi przemawiał Edmund Priwat znakomity gazeciarz szwajcarski, wielki przyjaciel polskiego narodu.

Na uroczystość tę zjechała się wielka ilość polaków z całej Szwajcaryi. Przybyło też wielu delegatów z państw neutralnych oraz z Francyi.

W parę dni potem urządzono w Lozannie obchód ku czci Henryka Sienkiewicza.

Podczas tej uroczystości wygłoszono znowu liczne przemowy, a na zakończenie obchodu odśpiewano chórem pieśń „Boże coś Polskę,“ Według doniesień gazet szwajcarskich była to uroczystość wspaniała.

— **Nowe damy dworu cesarzowej austryjackiej.** Cesarzowa austryjacka Zyta zamianowała po wstąpieniu na tron swojemi przybocznemi damami dworu Maryę hrabinę Tarnowską, żonę austryjackiego posła w Stanach Zjednoczonych, Maryę hrabinę Mitrowską i Franciszkę hrabinę Baworowską.

— **Zgon ś. p. Franciszka Howorki.** W dniu 5 stycznia umarł Franciszek Howorka, znakomity gazeciarz i księgarz czeski, wielki przyjaciel narodu polskiego. Mieszkał on w Pradze, stolicy Czech. Większą część swego życia poświęcił gazeciarstwu i polityce. Jako polityk pracował gorąco nad tem, aby zbliżyć naród czeski z narodem polskim. Znał on nasz kraj i nasze społeczeństwo doskonale i wiele o nas mówił Czechom.

Podczas wojny przyczyniał się niemało do niesienia pomocy tym polakom, których losy wojnz zagnały do Czech. Chętnie służył im radą, pomocą i zbierał dla nich składki. Umarł w 60-ym roku życia.

Cześć jego pamięci.

— **Z Rosyi.** *Nowy biskup polski.* Donoszą z Rzymu, że ksiądz Michał Godlewski, kapłan archidyecezyi warszawskiej, profesor Akademii Duchownej w Petersburgu został mianowany biskupem - sufraganem dyecezyi łucko-żytomierskiej.

Jak donosi „Polak - Katolik“ nowy biskup, będzie nadal mieszkał w Petersburgu i będzie uczył w Akademii Duchownej.

— *Nowe zmiany ministrów.* Donoszą z Petersburga, że prezes ministrów rosyjskich Trepow, oraz minister oświaty Ignatjew otrzymali dymisyę. Na miejsce Trepowa zamianowano prezesem ministrów księcia Golicyna, zaś zarząd ministeryum oświaty objął Kulczycki. Dotychczasowy pomocnik ministra spraw zagranicznych Nieratow został mianowany członkiem Rady Państwa. Na pozór jest to wysokie odznaczenie. Prawdopodobnie jednak zaliczono go do Rady tylko dlatego, aby go w grzeczny sposób usunąć od rządów. Widać z tego doniesienia, że rząd rosyjski zmienia się ciągle. Ministrowie pełnią w Rosyi swoje obo-

wiązki zaledwie po kilka miesięcy, poczem muszą ustępować ze swoich stanowisk, bo nie umieją sobie dać rady z polityką.

— *Zamordowanie Rasputina*. W zeszłym numerze „Zorza" pisała o tem, że słynny rosyjski wróżbita Rasputin został zamordowany w Petersburgu, w pałacu księcia Jussupowa, krewniaka cesarskiego. Teraz gazety rosyjskie podają nowe szczegóły tej sprawy. Jedna z gazet utrzymuje, że mordercą Rasputina był poseł do Dumy Puryszkiewicz, który podobno po morderstwie sam się oddał w ręce policyi. Inne gazety twierdzą, że zamach na Rasputina był zorganizowany z wiedzą rządu angielskiego. Wszystkie gazety rosyjskie piszą, że morderstwo owo zostało dokonane z powodów politycznych. Jak wiadomo bowiem Rasputin wywierał wielki wpływ na cesarza Mikołaja, a przez niego wpływał i na politykę.

Gazety rosyjskie dają do zrozumienia, że anglikom były wpływy Rasputina nie na rękę i że dlatego kazali go zamordować.

— **Listy można pisać po polsku**. Władze okupacyjne ogłaszają, że już można pisywać po polsku nie tylko karty pocztowe, ale i listy.

Redakcya „Zorzy" spodziewa się, że czytelnicy będą nam teraz często przysyłać obszerne opisy tego, co się w ich stronach dzieje. Zwracamy tylko uwagę, że list nie może być dłuższy, niż na cztery strony.

— **Wychodźctwo żydów do Ameryki.** W zeszłą sobotę wyjechało z Warszawy do Ameryki około 200 żydów, przeważnie kobiet i dzieci, którym pozwolono na wyjazd do swoich rodzin mieszkających w Stanach Zjednoczonych.

Im więcej żydów wyjedzie z kraju naszego, tem lżej będzie ludności polskiej znosić wojnę.

Nowe Książki.

Kalendarz R. Op. na rok 1917 wydany przez Kujawską Radę Opiekuńczą. Cena 50 groszy. Książka ta oprócz zwykłego kalendarza zawiera kilka nader zajmujących, ważnych i jasno napisanych artykułów o pracy społecznej na Kujawach i o działalności Rad Opiekuńczych wogóle, a Kujawskich w szczególności. Dlatego Kalendarz, o którym piszemy, zalecamy do przeczytania wszystkim Czytelnikom naszym, którzy biorą lub chcą brać udział w pracy Rad Opiekuńczych, w książce tej bowiem znajdą cenne wskazówki praktyczne do tej pracy. Zresztą wszyscy wogóle powinniśmy dokładnie znać cel i działalność Rady Opiekuńczej i popierać ją wszelkiemi sposobami. Ten, kto przeczyta Kalendarz Kujawskiej Rady przekona się napewno, jak wielkie znaczenie posiada Rada Opiekuńcza dla Kraju naszego i dla nas wszystkich, ten napewno nabierze zachęty do współdziałania z nią.

Kalendarz Rady Kujawskiej zawiera następujące artykuły:

Ks. J. Kruszyńskiego dwa artykuły o powstaniu, znaczeniu i działalności Komitetów Obywatelskich i Rad Opiekuńczych.

J. Zaglenicznego, prezesa Rady Okręgowej Kujawskiej 1) o działalności i zadaniach na przyszłość Kujawskiej Rady Opiekuńczej i 2) Jak zorganizować i prowadzić Radę Op. Miejscową. W tym ostatnim artykule czytelnik, biorący udział w pracach Rady znajdzie bardzo cenne wskazówki i wyjaśnienia.

Ks. J. Majewskiego O Działalności Społecznej na Kujawach. Ciekawy ten artykuł przedstawi czytelnikowi, jak wiele zrobiła prowincya Kujawska na polu pracy narodowej. Znajdujemy tu spis szkół, ochron, kursów, straży ogniowych, spółek pieniężnych i spożywczych — wogóle wszystkich placówek oświatowych, społecznych i gospodarczych, które działają na Kujawach.

Dalej Kalendarz zawiera Sprawozdania, Regulaminy czyli przepisy i Instrukcye czyli rozporządzenia Rady Głównej Opiekuńczej i Rady Kujawskiej.

Raz jeszcze radzimy zapoznać się z tą pożyteczną książką.

Marya Gerson-Dąbrowska. **Za co?** Obrazek z życia unitów. Księgarnia Ludowa, Warecka 14. Cena 1 złoty 2 gr. Jest to opowiadanie o ciężkich przejściach unitki — dziewczyny wiejskiej z Podlasia.

Jadwiga Marcinowska. **Szopka żołnierska.** Księgarnia Ludowa. Cena 50 kop. Są to jasełka, w których występuje car — Herod, jego ministrowie i kozacy — a z drugiej strony polski lud wiejski i miejski, legioniści, królowie polscy, Kościuszko, Książę Poniatowski i Traugutt. Jasełka te są ułożone na tle wypadków, które przeżywaliśmy i przeżywamy.

Wznowienie „Przeglądu Pożarniczego".

Po dłuższej przerwie, której powodem były wypadki wojenne, ukazał się pod redakcyą p. L. Ostaszewskiego pierwszy numer „Przeglądu Pożarniczego", gazety poświęconej sprawom pożarnictwa, ubezpieczeń od ognia i budownictwa ogniotrwałego.

W numerze tym, prócz artykułu wstępnego, skreślonego przez poprzedniego redaktora „Przeglądu Pożarniczego", p. B. Chomicza, znajdujemy obszerny opis 1-go Ogólno-Krajowego Zjazdu Straży Ogniowych Królestwa Polskiego, jaki odbył się we wrześniu r. ub. w Warszewie, liczne ilustracye, kronika bieżąca, korespondencye z prowincyi — wszystko to stanowi bardzo bogatą i ciekawą treść wznowionego pisma.

Należy się spodziewać, że „Przegląd Pożarniczy" przyczyni się do ożywienia działalności naszych związków strażackich, zwłaszcza tych, które wskutek wojny, znajdują się w stanie upadku.

Redakcya „Zorzy" wita z radością wznowienie „Przeglądu Pożarniczego" i życzy mu pomyślności w tak owocnej dla kraju pracy.

W przyszłym numerze „Zorzy“ rozpocznie się ciekawe opowiadanie z wojny pod tytułem:

„W ŁODZI PODWODNEJ”.

Będzie to zajmujący opis śmiałej wyprawy morskiej.

Poradnik Rolniczy.

O uprawie nasion traw.

Ze wszech stron dochodzą nas wieści, że na wiosnę bardzo trudno będzie o nasiona wielu roślin pastewnych i cena ich wzrośnie niesłychanie. Wiadomo, że nasze domy handlowe i składy dużo nasion muszą sprowadzać z zagranicy, gdyż bardzo mało ich dotąd uprawialiśmy u siebie w kraju.

Nie mało pieniędzy wychodzi od nas corocznie za różne nasiona, a zwłaszcza za buraki, marchew, trawy łąkowe i t. p. Narzekamy bezustannie, że zagranica zarzuca nas nasionami, ale niewiele robiliśmy, ażeby temu zapobiedz. A przecież i u nas można nasiona te hodować; uprawa ich nie jest rzeczą trudną, a klimat nasz i gleba zupełnie się do tego nadają.

Od wielu już lat zachęcaliśmy rolników do tego, lecz bez skutku. W obecnych czasach wojennych nie możemy spodziewać się tego, ażeby zagranica dostarczyła nam potrzebnych nasion w przyszłym roku i w latach następnych: Wobec tego, chcąc nie chcąc, musimy zabrać się do ich uprawy.

Zwracamy tylko uwagę, że rozpocząwszy hodowlę, trzeba prowadzić ją tak, jak ją prowadzą zagranicą to jest, *sumiennie i ze znajomością rzeczy*. A więc, trzeba wybierać najlepsze rośliny czy wysadki mateczne, sadzić je w ziemi dobrze nawiezionej, starannie i głęboko uprawionej. Chcąc mieć odmianę czystą, należy sadzić ją w takiem oddaleniu od innych, ażeby nie uległa zapyleniu pyłkiem kwiatowym innej odmiany.

Nasienie trzeba sprzątać w odpowiedniej porze, a zebrane czyścić dobrze i przechowywać w suchem miejscu.

W № 25-ym „Zorzy“ z roku przeszłego opisaliśmy uprawę nasienia „buraków pastewnych“, w № 26-ym uprawę „marchwi“, obecnie opiszemy uprawę nasienia „traw.“

Wobec zwiększonego popytu na nie i wysokich cen, uprawa traw może być dla niejednego gospodarstwa bardzo korzystna, zwłaszcza tam, gdzie zakładamy nowe łąki lub musimy podsiewać dawniej już istniejące. Trawy wymagają wprawdzie większej wilgotności, aniżeli zboża i inne ziomiopłody, nadmierna jednakże ilość wody, powodująca zakwaszenie gruntu, działa szkodliwie. W takich warunkach szlachete, dobre trawy giną, a rozrastają się bujnie same tylko złe, kwaśne trawy, jak sity, wełniaki i t. p.

Wybierać należy pod trawy pola miernie wilgotne, lecz przepuszczalne, o ile możności z wystawą południową, osłonięte przed wiatrami północnemi. Odpowiednie są grunty próchniczne, na których uprawiana była kapusta, brukiew i t. p.

Najlepszym przedplonem są okopowe, sadzone na oborniku i często podczas wzrostu okopywane i opielane.

Radzimy wybierać do siewu przedewszystkiem takie trawy, które nie są trudne do uprawy, dają dużo nasienia i najlepiej się udają w danej miejscowości.

Rola powinna być starannie przygotowaną, głęboko o ile możności już w jesieni spulchnioną i z wszelkich chwastów oczyszczoną. Do siewu trzeba zawczasu postarać się o nasienie jak najlepsze; powinno ono dobrze kiełkować i być czyste.

Wysiew uskutecznia się zwykle w końcu kwietnia lub w maju, w zborzu jarem, sianem o połowę rzadziej, niż zwykle. Najprzód bronuje się zboże ochronne, poczem siejemy trawę i przykrywany płytko lekką broną.

Gdzie ziemia jest już dobrze doprawiona, łam zalecić można siew rzędowy, znacznie ułatwiający późniejsze pielęgnowanie traw. Skoro nie można użyć siewnika rzędowego, wówczas po zabronowaniu zboża ochronnego, sieje się nasienie traw w rzędy, płytko znacznikiem pociągnięte, poczem przykrywamy nasienie grabiami.

Odległość rzędów winna być zastosowana do gatunku trawy; gatunki rozrastające się bujniej, jak np. „rajgras francuski i „Kostrzewę łąkową“ siejmy rzadziej, w rzędach 10 do 12 cali od siebie odległych, „rajgras angielski“, „grzebienicę“ i t. p. w rzędach 6-calowych.

Każdą trawę sieje się na oddzielnem pólku, przegrodzonem od drugiego miedzą, na której można sadzić okopowe, zważać wypada jedno na to, ażeby trawy, jak np. rajgrasy, nie były obok siebie umieszczone, lecz przegrodzone innym gatunkiem.

Po sprzęcie zboża ochronnego, które zbiera się na zieloną paszę, spulchnia się ziemię między rzędami i wypiela pojawiające się obce trawy

i chwasty, co i w następnym roku powtarza się dopóty, dopóki całe pole dobrze się nie zadarni.

Nasienia zbieramy zwykle w drugim roku po wysiewie, jedynie tylko „rajgras włoski“ daje plon już w pierwszym roku. Po upływie 4 lub 5 lat, gdy już nie opłaca się zbiór nasienia, zaoruje się trawy, uprawia okopowe na oborniku, poczem znowu siejemy trawy na nasienie.

Począwszy od drugiego roku, zaleca się, o ile możności co rok, w jesieni, zasilać pole dobrze rozłożonym kompostem, popiołem lub rozcieńczoną gnojówką. Dobry skutek wywiera także dawka jesienna 6 centnarów kainitu, 4 centnarów tomasówki na mórg 300-prętowy i $1^1/_2$ centnara saletry chilijskiej, rozrzuconej w dwóch dawkach na wiosnę.

Trawy nie dojrzewają jednocześnie, a sam zbiór nasienia wymaga wielkiej baczności i wprawy, której nabywa się jedynie przez własną praktykę.

Jednym z głównych warunków dobrego przechowania zebranych nasion jest dobre ich dosuszenie, gdyż w przeciwnym razie tracą szybko zdolność kiełkowania.

Do wszystkiego potrzeba doświadczenia, ktoby więc chciał rozpocząć hodowlę traw, niechaj zasieje je najprzód na mniejszym kawałku, a dopiero, gdy się przekona, że włożona praca i nakład opłaca mu się, może przeznaczyć pod nie większą przestrzeń.

Hodowlą mogliby się zająć małorolni gospodarze, którzy mając niewiele ziemi, starać się muszą wyciągnąć z niej jak największe zyski, a przytem mogą lepiej dopilnować wszystkich robót i rozporządzają tanią robocizną w osobach licznych nieraz członków rodziny.

Któż zaś może troskliwej uprawiać i pielęgnować swoje pola, jeżeli nie gospodarz na mniejszej zagrodzie, gdzie prędzej można dostrzedz każdą zmianę we wzroście, łatwiej pielęgnować zasiew i utrzymać go w czystości.

Polecamy sprawę tę uwadze kółek rolniczych, może wśród nich znajdą się ludzie, mający chęć zabrania się do tej roboty.

Ktoby chciał dowiedzieć się, jakie gatunki traw zasługują u nas na szczególne polecenie, jak należy ziemię pod nie uprawiać, jak je siać i sprzątać, znajdzie potrzebną wiadomość w książeczce, pod tytułem „O uprawie nasion traw“, (napisał Antoni Sempołowski, z 7-miu rysunkami), W niewielkiej tej książeczce (stron 45), napisanej treściwie i przystępnie, a przytem taniej, kosztuje bowiem tylko 20 groszy, znajdą czytelnicy dużo praktycznych wskazówek.

A. S.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. **W. Kieryłowi** w Dzięciołach. Raz jeszcze dziękujemy serdecznie za życzenia i listy. Latarni, o które Pan pyta, na prowincyę nie wypożyczają. Latarnię taką nabyć można (bez przeźroczy, z lampką spirytusową) za rb. 69. Przeźrocza na prowincyę są wypożyczane, choć niebardzo chętnie i nie dłużej, niż na tydzień. Liczą za wypożyczenie 5 kop. od sztuki. Nowe kosztują po 60 kop. za czarne, a po 1 rb. za kolorowe.— Do czytelni przy szkole wiejskiej, jeżeli mają z niej korzystać tylko dzieci, radzilibyśmy nabyć powiastki z historyi polskiej i inne książeczki, wydane przez Księgarnię Ludową (Warecka 14). Proszę napisać nam, jaka suma jest przeznaczona na kupno, to doradzimy, co mianowicie nabyć. Pozwolenie władz nie jest potrzebne.—Zapomogi dla rezerwistek, które wypłacają wójtowie gmin, idą z podatków gminnych. — Wiorsta kwadratowa mieści 203 i pół morgów 300 piętrowych. — Przepraszamy, że dopiero w tym numerze umieszczamy odpowiedź na zapytania Pana, ale wcześniej nie mogliśmy tego zrobić z powodu braku miejsca. Prosimy, by Pan pamiętał o „Zorzy": może mimo zajęć znajdzie Pan trochę czasu na częstsze pisywanie do nas?

P. **Stanisławowi Czarneckiemu** w N. Okazowe numery „Zorzy" wysłaliśmy Panu. Oczekujemy wiadomości o zjednanych przez Pana czytelnikach. Prenumerata „Zorzy" w markach wynosi 10 marek, a otrzymaliśmy od Pana tylko 8 m., należy się nam więc jeszcze 2 marki.

P. **Józefowi Kielesińskiemu** w P. „Zorzy" nie wysyłaliśmy Panu dlatego, że nie wiedzieliśmy, czy Pan jest na miejscu. Bardzo wielu czytelników naszych wojna zmusiła do opuszczenia zagonu rodzinnego. Przez jakiś czas wysyłaliśmy „Zorzę" na próbę, a jeżeli po otrzymaniu takiego próbnego numeru czytelnik się odezwał to otrzymywał w dalszym ciągu. Zamiast zaległych numerów z roku 1914 wysłaliśmy Panu teraz komplet „Zorzy" z roku 1916 od 1 lipca. Prosimy o nadesłanie prenumeraty na rok 1917. Stryj Pana, który mieszka w tem samem miejscu, zawiadomił nas, że dostał list od syna Pańskiego Jana z Kaukazu. Syn pisał, że jest chory i leży w szpitalu.

P. **Władysławowi Mituła** w K. Bł. Za zjednanie nowej czytelniczki serdecznie dziękujemy. Czekamy dalszych zawiadomień.

P. **Piotrowi Grelewskiemu** w Dw. O szkołach rolniczych pisaliśmy obszerniej w № 37, 42 i 45 „Zorzy" z roku zeszłego. Aby tutaj tego nie powtarzeć wysłaliśmy Panu te numery „Zorzy" z № 1 i 2 z roku bieżącego.

P. **Antoniemu Wójcikowi** w R. Stosownie do życzenia okazowe numery „Zorzy" wysłaliśmy. Prosimy po przeczytaniu oddać je również innym do przejrzenia. Gdyby Pan chciał zapoznać z „Zorzą" całą okolicę, to niech Pan żąda od nas większej ilości numerów. Oczekujemy wiadomości.

P. **Fr. Mazurowi** w M. „Zorzę" od Nowego Roku wysyłamy Panu. Pieniądze prosimy przysłać do Warszawy w ten sposób, jak to w ostatnich numerach radziliśmy. Redakcya tygodnika „Posiew" mieści się w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 71

P. **Pawłowi Żychowiczowi** w W. Za znów zjednanych prenumeratorów serdecznie dziękujemy. Prosimy o nadesłanie prenumeraty.

P. **Fr. Kołodziejowi** w G. Pod adresem W. Ks. Kielera dotychczas wysłaliśmy 2 numery „Zorzy". Ponieważ Pan zjednał nowego czytelnika, więc teraz będziemy wysyłać 3. Sąsiadom, którzy odkładają wszystko na „po wojnie" trzeba tłomaczać, że gazety oprócz wiadomości z wojny, które może niejednemu już „się przejadły" piszą również o tem, jak mamy odbudować naszą Ojczyznę i jak się w niej potem rządzić. Wiadomości te powinny zawsze obchodzić każdego polaka. Łączymy pozdrowienia i oczekujemy dalszych wiadomości od Pana.

P. **Kazimierzowi Radwańskiemu** w M. Pocztówkę otrzymaliśmy. „Zorzę" od Nowego Roku wysyłamy. Niech Pan teraz ze swej strony zachęca ludzi do czytywania „Zorzy". Jeżeli Panu będą potrzebne okazowe numery, to prosimy napisać a chętnie zaraz wyślemy.

P. **S. Switalowi** w K. Do życzenia Pana zastosujemy się i „Zorzę" bez przerwy będziemy wysyłać. Prosimy o jednanie nam czytelników, za co zgóry przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać".

P. **M. Małkowi** w P. Prenumerata „Zorzy" dla nauczycieli jest niższa o 1/4 od zwykłej; wynosi więc: w okupacyi niemieckiej zamiast rb. 4.— rocznie rb. 3.—, albo zamiast Mk. 10.—, Mk. 7.50; w okupacyi austryjackiej zamiast koron 18.—, kor. 13.50.

POKWITOWANIE Z PRENUMERATY.

od pp.:

P. **Majewskiego** z P. za 11 egz. na I-e półrocze	Mk. 55.—
Cz. **Pokrzywnickiego** z M. za I i II kwart. r. b.	„ 4.50
St. **Czarneckiego** z N. za I, II i III kwart. r. b.	„ 8.—
G. **Kerbedź** z N. Dworu za I, II i III kwart. r. b.	„ 8.—
M. **Wrońskiej** z P. za I kwart. r. b.	„ 2.50
P. **Krawca** z K. za I kwart. r. b.	„ 3.50
Ant. **Tyllera** z Hr. za I i II kwart.	„ 7.—
Fr. **Krawczyka** z T. za I kwart.	„ 3.50
Ant. **Łąckiego** z R. za I kwart.	„ 3.50
Ant. **Syroki** z St. Zam. za I kwart.	„ 3.50
W. **Książka** z T. za I kw.	„ 3.50
T. **Książka** z T. za I kw.	„ 3.50
J. **Macha** z St. W. za I kw.	„ 3.50
Jana Sawa z T. za I i II kw.	„ 7.—
Fr. **Galera** z R. za listopad i grudzień r. z. i I kw. r. 1917	„ 5.85
W. **Frankowskiego** z B. za II, III i IV kw. r. 1917	„ 10.50

Wartość marek i koron

w Warszawie, dnia 9 stycznia 1917 r.

W dniu tym bankierzy warszawscy płacili żądali

za 100 marek rb. 43 kop. 65

za 100 koron rb. 27 kop. 80

Ostatnie wiadomości.

Z frontów bojowych.

Na rosyjskiej widowni wojny nie zaszło w ostatnich dniach nic ważnego. Na zachodniej widowni toczyła się głównie tylko walka armatnia. Na froncie rumuńskim niemcy posunęli się naprzód ku dolinie Slanicy, odparli ataki rosyjskie w dolinie Ojtuz i zdobyli w dniu 13 stycznia miejscowość Nikales (niedaleko Braiły). Bułgarzy tego samego dnia wydarli rosyanom pewien klasztor u zbiegu rzek Bureu i Seretu.

W d. 14 stycznia niemcy wdarli się do rowów rosyjskich w okolicach Złotej Bystrzycy (w Siedmiogrodzie) i wziąwszy tam zdobycz, wrócili do własnych rowów.

Armia niemiecka ostrzeliwuje już Galacz, wielką fortecę rumuńską, leżącą w pobliżu granicy rosyjskiej. Forteca ta została już ewakuowaną z ludności cywilnej.

Odezwa do narodu niemieckiego.

Cesarz Wilhelm wydał następującą odezwę do narodu niemieckiego:

„Nasi nieprzyjaciele zrzucili maskę. Najpierw słowami urągliwemi i obłudnemi odrzucili nasze uczciwe propozycye pokojowe w duchu ludzkości i wolności podjęte. W odpowiedzi swej do Stanów Zjednoczonych przyznali się teraz do żądzy zaborczej, której nikczemność powiększa jeszcze jej oszczercze tłumaczenie. Ich celem jest pogrom Niemiec, rozkawałkowanie sprzymierzonych z nami państw i poddanie wolności Europy i mórz w takie samo jarzmo, jakie z zaciśniętemi zębami znosi Grecya. Ale czego nie mogli osiągnąć w ciągu 30 miesięcy najkrwawszej walki i najbardziej niesumiennego prowadzenia wojny, tego i w przyszłości nigdy nie dokonają.

Nasze sławne zwycięstwa i spiżowa energia, z jaką nasz naród, walczący z nieprzyjacielem na froncie i w domu, znosił wszelkie mozoły i ciężary wojny, jest rękojmią, że nasza kochana ojczyzna i nadal nie ma się czego obawiać. Płomienne oburzenie i święty gniew zdwoją siłę każdego niemieckiego mężczyzny i kobiety, bez względu, czy poświęca się w walce, w pracy, czy w gotowej do ofiar cierpliwości. Bóg, który tym wspaniałym duchem wolności natchnął dzielne serca naszego narodu, da zarówno nam, jak i naszym wiernym, w burzach doświadczonym sprzymierzeńcom zwycięstwo nad wszelkiemi nieprzyjacielskiemi żądzami przemocy i zniszczenia.

Wilhelm. I. R.“

Obiór i przysięga Marszałka Koronnego.

Na pierwszem posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu, które się odbyło, jak pisaliśmy, dnia 15 stycznia po nabożeństwie, na Marszałka Koronnego, czyli przewodniczącego Rady, został obrany p. Wacław Niemojowski, na jego zastępcę—p. Mikułowski-Pomorski, a na sekretarza Rady p. Artur Śliwiński. Po dokonaniu wyboru Marszałek Koronny złożył wobec Rady następujące przyrzeczenie:

„Obejmując stanowisko Marszałka Tymczasowej Rady Stanu, przyrzekam uroczyście Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć, na pożytek Państwa Polskiego i dobro publiczne według najlepszego zrozumienia zawsze mieć przed oczyma, przepisów prawa i postanowień Rady Stanu ściśle przestrzegać, obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie i sumiennie.“

Takie samo przyrzeczenie odebrał następnie Marszałek od członków Rady.

Nota belgijska.

Równocześnie z odpowiedzią koalicyi na propozycye prezydenta Wilsona przesłał mu prezes ministrów francuskich osobną notę rządu belgijskiego.

W nocie tej jest powiedziane, że Belgia pragnie pokoju, ale takiego, któryby jej przywrócił i zapewnił na przyszłość polityczną i gospodarczą niezależność.

Rząd belgijski wyraża w swojej nocie nadzieję, że Stany Zjednoczone ujmą się za gnębioną przez niemców Belgię.

Nota ta robi wrażenie takie, jakby Belgia prosiła Stany Zjednoczone o pośrednictwo między Belgią a Niemcami.

Mowa Lloyda Georga.

Prezes ministrów angielskich wygłosił mowę, w której oświadczył, że rząd angielski oczekuje wielkiej ofiarności ze strony obywateli na cele wojny. Niebawem ma być ogłoszona nowa pożyczka wojenna. Zebrane pieniądze będą przeznaczone na uzbrojenie armii angielskiej.

Treść numeru 3. Otwarcie Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie. — Sprawa pokoju. — W sprawie kradzieży koni i bydła. — Dwumiesięczne kursy rolniczo-oświatowe w Mińsku-Mazowieckim. — Listy naszych Czytelników. — Wieści od Czytelników. — Z Centralnego Tow. Rolniczego — Przegląd polityczno-wojenny. — Wieści z wojny. — Ze stoł. m. Warszawy. — Z Polski. — Świeże wiadomości. — Nowe książki. — Wznowienie Przeglądu Pożarniczego. — Poradnik Rolniczy. — Odpowiedzi Redakcyi. — Pokwitowania z prenumeraty. — Ostatnie wiadomości. — Ogłoszenia.

Redaktor **Józef Targowski**. Redakcya i adm. Warszawa. Świętokrzyska 17. Wydawca **Ks. S. Popławski**

Druk. Art. K. Kopytowski i S-ka, Nowy Świat 47. Cenzurowane przez Urząd Prasowy Niemiecki